

Teoria „maskirowki” upadła, PiS się ośmieszył

11 kwietnia 2017

Od półtora roku PiS ma pełną władzę, ma swoje komisje i poza wykazaniem się niewiedzy, i opowiadaniu „już niedługo poznamy prawdę”, znaleźliśmy ukrywane fakty, których nikt nie ukrywał nic nie mają na poparcie swych ciągle zmienianych teorii.



10 kwietnia od 7 lat budzi demony. Nagle pojawiają się prokuratorzy próbujący przedstawić swoją wiedzę, budzi się konsumujący rocznie ponad dobrze 1 milion zł z naszych podatków, nie raz ośmieszony „zespół Macierewicza”.

TEORIA MASKIROWKI DO LAMUS

Ten rok przyniósł jeden ciekawy materiał. Składanekę z materiałów z monitoringów na trasie przejazdu pojazdów z prezydentem L. Kaczyńskim i jego żoną. Prezentujących wsiadanie do samolotu i odlot, co więcej, pokazujący na lotnisku zarówno samolot nr 101 jak i 102.

Materiał ten „kładzie” wszystkie rozważania typu „maskirowka” oparte na braku materiałów zdjęciowych z wylotu samolotu do

Smoleńska z lotniska Okęcie. Wszelkie opowieści o inscenizacji katastrofy możemy wrzucić do działu „kłamstwo Smoleńskie” obok takich teorii jak sztuczna mgła, magnes ściągających aluminiowy samolot, strzelanie do ofiar, czy SMS i telefony od ofiar po katastrofie. Nie było „maskirowki”, choć to już było wiadome dawno, gdyż istniały zapisy radarowe z przelotu samolotu na przez Polskę i Białoruś. Nikt nie kwestionował przelotu samolotu, wręcz potwierdzano istnienie rozmowy między braćmi niedługo przed katastrofą. Żadna z rodzin ofiar nie potwierdziła też możliwości wcześniejszego porwania.

ZNALAZIONO NOWE „TAJNE” ZDJĘCIA

Drugi raz Antoni Macierewicz próbuje użyć tego samego numeru podnoszącego zaniepokojenie. Poprzednio było z filmem, który był ukrywany, a dostępny w internecie od 6 lat. Urzędniczka ukrywała „tajne zdjęcia”. Gdyby ukrywała, to by odchodząc je ze sobą zabrała. Ale poza sensacją tej wiadomości nie ma nic o przydatności tych zdjęć do śledztwa. Czysta, niczym nie podparta próba tworzenia atmosfery. Ja też mam zdjęcia z tego dnia związane z „tragedią”. Byłem pod Pałacem Namiestnikowskim by zapalić lampkę za zmarłych i robiłem zdjęcia, jedno z nich publikuję powyżej.

Trudną, wręcz upokarzającą rolę ma dziś prokurator Pasionek, który zgłaszał iż naprowadzający z wieży w Smoleńsku nieprawidłowo naprowadzali samolot doprowadzając do katastrofy. Każdy z osób decyzyjnych znał stan techniczny lotnika i aparatury naprowadzającej, to lotnisko zamknięte, o sprzęcie prezentującym technologię końca II wojny światowej z zakazem lądowania przy bez widoczności gruntu a także przy widoczności na lotnisku poniżej 1000 metrów. Oba te zakazy zostały złamane. Bez względu na wszystko osobą decyzyjną jest kapitan samolotu. Tylko, kto im był? Bo znowu bałagan wprowadzony przez Błasika wchodzącego w rolę kapitana samolotu sprawę zaciemnił.

Na pokładzie samolotu, bez względu na rangę, bez względu na

inne czynniki pierwszym po Bogu jest kapitan. Generał Błasik a także prezydent, najwyższy rangą w Wojsku Polskim, byli tylko pasażerami. Gotowość do startu winien zgłaszać kapitan, jednak jak widać na filmie, zgłasza to pasażer, niejaki Błasik (stopień wojskowy nie ma tu znaczenia). To on za prezydentem wchodzi na pokład. W ten sposób przejmuje na siebie rolę dowódcy i odpowiedzialność za wszystko. Tu warto zwrócić uwagę na to, że wdowa po generale Błasiku jest jedną z najbardziej pазernych na odszkodowania wdów po ofiarach tej katastrofy.

Drugim ciekawym materiałem jest opracowana przez PO lista zdarzeń w których zachowanie się osób będących na pokładzie, zgodnie z procedurami pozwoliłoby uniknąć katastrofy i uratować przed katastrofą i śmiercią 96 Polaków. Materiał ten podaje momenty w których podjęcie decyzji zgodnie z procedurami uratowałoby życie 96 Polaków.

O ile początkowe punkty, w stylu brak uprawnień załogi do podjęcia lotu można potraktować jako oskarżenia na wyróst, późniejsze elementy, jak słowa nie zdefiniowanego w odczycie zapisu rozmów w kokpicie „zmieścicie się”, które można przypisywać generałowi Błasikowi wyraźnie wskazują na to, że podjęto zbyt duże ryzyko, które doprowadziło do katastrofy. Samolot bez względu na sprowadzanie, bez względu na inne informacje nie powinien zejść poniżej 100 metrów na dowolnym wskaźniku wysokości. Była to wysokość bezpieczna. Jednak załoga przy wsparciu słów „zmieścicie się” podjęła to ryzyko. Znana była też widoczność na płycie, rzędu najpierw 400 a później nawet 200 metrów, przy wymaganej dla podjęcia próby lądowania 1000 metrów.

Nie ulega też wątpliwości, że na pokładzie złamano świętą i przypieczętowaną krwią ofiar katastrof zasadę „sterylności kokpitu”. Po kokpicie wałęsały się osoby postronne. To dodatkowo obciąża tych co dowodzili na pokładzie, czyli środowiska PiS.

Kolejnym kłamstwem smoleńskim, który stara się nie narażając swojego stanowiska popierać prok. Pasionek, jest poparcie dawno obalonej tezy „wybuchu w salonce”. Teza ta była obalona od samego początku, mimo, że Macierewicz trzyma się jej kurczowo. Ciało prezydenta L.Kaczyńskiego rozpoznane przez brata nie wykazywało ofiary wybuchu zdolnego do dezintegracji samolotu, który jak wiemy jest konstrukcją odporną na znaczące przeciążenia jakie występują przy zachowaniu ciśnienia w poziomym startu na wysokości przelotowej, jakie występują podczas turbulencji. Zgodnie z tym co wiemy, wszystkie ofiary, których ciało przebadano zostały zakwalifikowane jako ofiary katastrofy komunikacyjnej a nie wybuchu.

Również zespół dobierany przez Antoniego Macierewicz na zasadzie „wierzących w zamach” jak mantrę powtarza, samolot rozpadł się przed brzozą, Czas na to, by największy kłamca smoleński Antoni Macierewicz kierujący zespołem „wierzących w wyimaginowany zamach” zaprzestały korzystać z pieniędzy podatnika, opowiadać półprawdy, nie poparte dowodami.

SPOŁECZEŃSTWO MA JUŻ DOŚĆ

Wyraźnie społeczeństwo ma już dość tematyki smoleńskiej. Świadczą o tym sondaże, ale również świadczy o tym film „Smoleńsk”, oparty o teorie Macierewicza. Film ten uznany został za najgorszy w naszej kinematografii od czasów przyznawania antynagrody „Węże”. Tak jak dotychczasowy najgorszy film uzyskał 7 statuetek. Werdykt krytyków potwierdzili Polacy. Po dwóch miesiącach film zdjęto z ekranów, widownię miał na poziomie filmów studyjnych, mimo tego, że do pójścia na ten film zachęcano szkoły, proponując nawet darmowe bilety.

CZY POZNALIŚMY JUŻ WSZYSTKO?

Nie raz padają pytania tych, którzy jeszcze przyjmują gładkie słowa płynące z środowisk PiS, „czy nie chcesz poznać prawdy”? Ładnie tę sprawę w wywiadzie ujęła Izabella Sariusz-Skąpska,

córka jednej z ofiar tej tragedii „Znakomicie wiemy, że nie będzie już żadnych nowych i wiarygodnych dowodów, które w sposób zasadniczy zmieniłyby przyczyny i przebieg katastrofy. Mogą się zawsze pojawić jakieś drobiazgi, które uzupełnią efekt domina zakończony śmiercią naszych bliskich. Tego nie wykluczam, ale wykluczam, by to cokolwiek zmieniło”[1].

W naszej kulturze przebaczenie zaczyna się od przyznania się i przeproszenie za grzechy. błędy. Czas by Jarosław Kaczyński w imieniu środowisk PiS przeprosił, w pierwszym rządzie rodziny ofiar, a później wszystkich Polaków wielokrotnie okłamywanych przez Antoniego Macierewicza. Czas uprawiania polityki na tej tragedii się skończył.

Autorstwo tekstu i zdjęcia: Zawisza Niebieski

Źródło: WolneMedia.net

PRZYPIS

[1]

<http://fakty.interia.pl/autor/dariusz-jaron/news-nieodrobiona-lekcja-ze-smolenska,nId,2379766>